

# CZĘŚĆ 4: SZLAK GR20

## CALENZANA (kors. Calinzana)

Szlak GR20 zaczyna się w miejscowości Calenzana, która od czasów rzymskich stanowiła ważny ośrodek produkcji oliwy. Położone na tle niesamowitego masywu Monte Grossu miasteczko, którego serce tworzą granitowe domy skupione wokół barokowej dzwonnicy i fasady kościoła św. Błażeja, góruje nad połaciami sękatych drzew, które ciągną się w dół przez makie aż do zatoki Calvi. Calenzana jest typowym, górskim śródziemnomorskim miasteczkiem, gdzie kręte uliczki zbiegają się na rynku, a starsi panowie w niebieskich kombinezonach popijają mocną kawę w cieniu platanów.

Jednak za tą senną atmosferą, którą zakłóca jedynie nieprzerwany strumień turystów spieszących na szlak **GR20** (oraz Tra Mare e Monti wijący się wzdłuż zach. wybrzeża), kryje się coś wyraźnie podejrzanego. Calenzana cieszy się na Korsyce wątpliwą sławą matecznika tzw. *Milieu*, przestępczości zorganizowanej z pd. wybrzeża kontynentalnej Francji. Wiele osób uważa, że zawdzięcza ona swój dobrobyt, który trwał nieprzerwanie także w czasach emigracji i gospodarczej zapaści, gangsterom z Marsylii oddalonej o krótką podróż promem.

Być może to tylko utyskiwania zazdrośników, niemniej trudno zaprzeczyć, że Calenzanie wiedzie się wyraźnie lepiej niż jej sąsiadom. Kto przyjedzie tu w sierpniu, zobaczy nieproporcjonalnie dużo luksusowych niemieckich samochodów, na których widnieje ostentacyjna „13” oznaczająca Marsylię.

Poza wizytą w **kościele**, gdzie w bogato zdobionym, posępnym wnętrzu dominuje XVIII-wieczny ołtarz, nie pozostaje nic innego, jak przygotować się do czekającej nas trasy.

### Orientacja w miejscowości

Szczegółowe wskazówki na temat dojazdu z Calvi przy użyciu **transportu publicznego** zamieszczono na s. 98. Taksówka do Calenzany kosztuje 20–30€ w jedną stronę. Jeśli ktoś wybiera się w kierunku przeciwnym, czyli do Calvi, powinien zadzwonić do Taxis Biancardini (tel. 04 95 62 77 80 lub 06 08 16 53 65).

Kto nie zrobił zakupów przed opuszczeniem wybrzeża, może uzupełnić zapasy w **supermarkecie** Spar, przy głównej drodze do Calvi. Świeże pieczywo dostępne jest w supermarkecie oraz w małej **piekarni** położonej w odległości 5 min marszu na wsch. od rynku.

### Noclegi

W szczycie sezonu Calenzana boryka się z problemem nadmiaru turystów mimo obzernego, dobrze wyposażonego **Gîte d'étape Municipal** (tel. 04 95 62 77 12, czynne od maja do września). Leży ono nieco poniżej wsi, tuż obok szosy i to właśnie tam kieruje

### Bitwa o Calenzane

Mała tabliczka na pd.-zach. ścianie wieży kościelnej w Calenzane przypomina klientom kawiarni Le Royal, że pod ich stopami pochowano ok. 500 niemieckich najemników — ofiar krwawej bitwy, jaka rozegrała się tutaj 14 stycznia 1732 r.

Niemcy wchodzili w skład liczącego 9000 żołnierzy oddziału wysłanego przez cesarza Karola VI na pomoc genueńskim sojusznikom, którzy od roku usiłowali stłumić trwające na wyspie powstanie. Jednak Korsykanie pod wodzą słynnego generała Ceccaldi byli od nich znacznie lepiej przygotowani do walki i bardziej zdesperowani. Liczący 800 ludzi oddział, zamiast przystąpić do oblężenia Calenzany, w której schronili się buntownicy, wkroczył pospiesznie do miasta, gdzie spotkał się z ostrym oporem mieszkańców. Na stłoczonych w wąskich uliczkach żołnierzy wylewano z wyższych pięter wrzący olej, a z dachów zrzucano ule i płonące gałęzie. Kiedy zaczęli uciekać, wypuszczono na nich byki, którym podpalono sierść, co pozwoliło obrońcom wspomagany przez kobiety i chłopców uzbrojonych w narzędzia rolnicze pozabijać jednego po drugim.

Podjęta przez generała Camille Dorię próba wypłoszenia buntowników z kryjówki okazała się kompletną klęską. Ocalało jedynie 100 żołnierzy. Generał, zszokowany zajadłością Korsykan w bezpośrednim starciu, nie powtórzył więcej swojego błędu. Wylizawszy się z ran, wyruszył z ciężką artylerią na twierdze w Algajoli i Saint-Florent, gdzie z sukcesem przełamał obronę powstańców, stosując staroświecki ostrzał. Chociaż w zawartym później traktacie Genueńczycy zgodzili się na pewne ustępstwa, Korsykanie musieli czekać jeszcze dwieście lat, by całkowicie wyzwolić się spod włoskiego panowania.

się większość przybyszów. Czteruosobowe pokoje rozmieszczone wokół wysypanego żwirem podwórza są wyposażone w łazienki, a nocleg kosztuje 14€ od osoby.

Opłata za biwak w ogrodzie pod drzewami wynosi 5,5€ od osoby plus 4,5€ za rozbicie namiotu. Cena obejmuje również dostęp do świetnego prysznica i toalet. Do dyspozycji turystów pozostaje także maleńka kuchnia wyposażona w pojedynczy palnik elektryczny i kilka garnków — to umyślne posunięcie, które ma skłaniać do skorzystania z restauracji we wsi. Z tej samej przyczyny w *gîte* nie można zamówić śniadania.

Bardziej komfortową alternatywę oferują dwa hotele w centrum. Co prawda żaden z nich nie należy do specjalnie eleganckich, ale są za to tanie w porównaniu z Calvi. **Hôtel Monte Grossu** (tel. 04 95 62 70 15, fax 04 95 62 83 21, czynny maj-wrzesień) stoi po lewej stronie głównej ulicy i składa się z 10 skromnych, czystych pokoi dwuosobowych (wszystkie z prysznicem, ale z toaletą na piętrze). Ceny wahają się od 44 do 48€ w zależności od miesiąca. **Hôtel Bel Horizon** (tel./fax 04 95 62 71 72, czynny maj-wrzesień) po przeciwnej stronie rynku jest podobnej jakości, ceny od 40 do 50€.

## Gastronomia

Jedyną wartą uwagi restauracją jest **Le Calenzana „Chez Michel”** (czynna codziennie od marca do grudnia, styczeń/luty wt.-ndz.) naprzeciwko kościoła, gdzie serwowana jest tradycyjna, pyszna górská kuchnia korsykańska oraz pizza pieczona w piecu opalanym drewnem.

Ponieważ przez jakiś czas nie będzie okazji do zjedzenia porządnego posiłku, warto wykosztować się na jedno z *menu fixe* (15€ i 20€). Na początek podawana jest wiejska zupa *la soupe corse* (z kośćmi) albo *la terrine de figatellu* (aromatyczny pasztet z kielbasy wątrobkowej). Jako danie główne wybrać można spaghetti z sosem z mięsa dzika, wołowinę z bobem z patelni albo specjalność restauracji, kruchą jagnięcinę z pieczonymi ziemniakami obtoczonymi w mące.

Żaden z konkurencyjnych lokali na tej samej ulicy — ani **Pizzeria Prince Pierre** ani **Café-Restaurant le GR20** — chociaż minimalnie tańsze, nie zapewniają za zbliżoną cenę podobnej jakości, ani tym bardziej porównywalnej gościnności. Niemniej można skusić się na śniadanie w **Café le Royal**, podawane na tarasie koło kościoła. Od kiedy lokalne władze zabroniły sprzedawania śniadań w schronisku (*pour faire travailler les*



cafés, czyli żeby kawiarnie miały co robić), we wsi rozpętało się coś w rodzaju wojny cenowej. Wiele lokali otwiera się o 6 rano, by obsłużyć turystów wyruszających na szlak o świcie. Le Royal jest wśród nich najmilsza i najkorzystniej położona.

Po drodze na szlak można uzupełnić zapasy energii w surowej **Pâtisserie E Fritelle** w zautku U Chiasu odchodzący w prawo od głównej ulicy zaraz za jej zakrętem. Piekarnia jest czynna od 6 rano i słynie z gorących korsykańskich pączków (*beignets*) oraz miejscowego specjału — ciasteczek *cusgiulelli*, które wyrabia się z kalorycznej mąki kasztanowej. Najlepiej poprosić o nie prosto z pieca.

## Etap 1: Calenzana – schronisko Ortu di u Piobbu

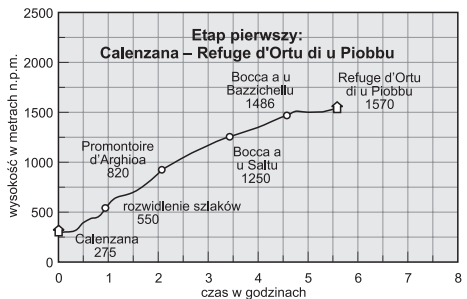
(mapa 1, s. 144)

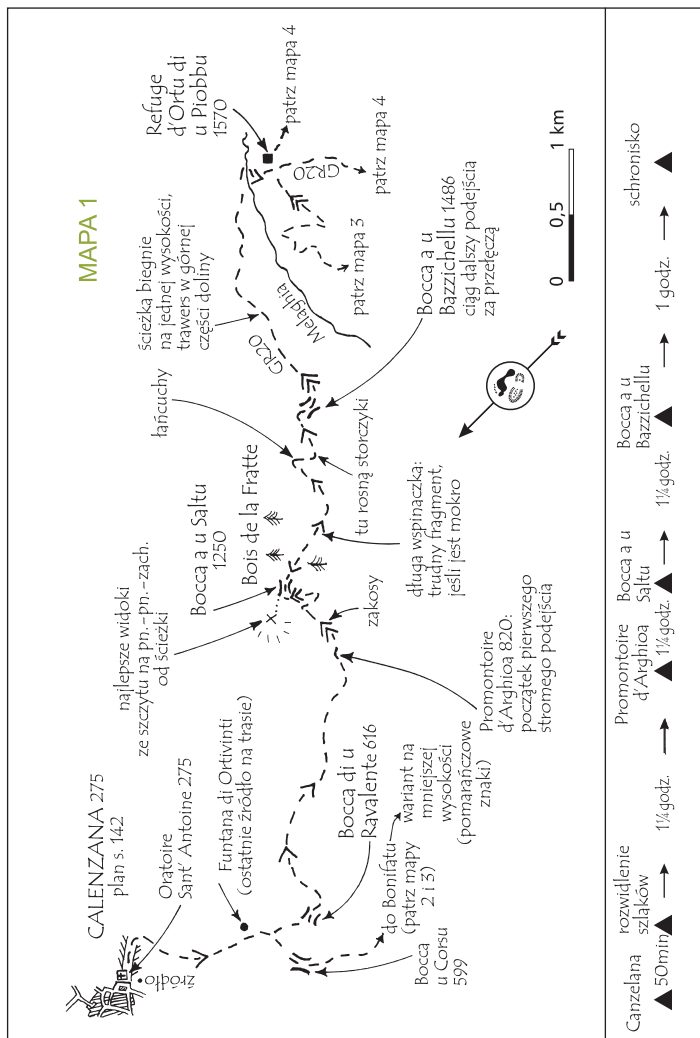
Pierwszy dzień na trasie GR20, w którym opuszczamy pas wybrzeża okalający Calenzanę i wchodzimy na wietrzne szczyty wododziału, to nieprzerwane, ciężkie, mozolne podejście, liczące prawie 1300 m różnicy wzniesień. Dla większości turystów obciążonych zapasami jedzenia na 2–3 dni i wody (po drodze nie ma żadnych ujęć) jest to bardzo wyczerpujący wstęp do radości górskiej wędrówki po Korsyce. Wczesne wyjście na szlak będzie znacznym udogodnieniem, ponieważ pierwsze, ostre podejście pokonuje się wtedy w chłodnym cieniu.

Główną atrakcją pierwszego etapu jest seria wspaniałych panoram z przełęczy na ogromną część wybrzeża Balagne. Im wyżej, tym większe robią wrażenie i osiągają apogeum, gdy na horyzoncie pojawiają się masyw Monte Cinto i Paglia Orba wskazujące dalszy przebieg szlaku.

Ze względu na długość i ogólną trudność następnego (drugiego) etapu, niewskazane jest łączenie go z pierwszym odcinkiem — chyba, że ktoś jest w dobrej kondycji i zaaklimatyzował się już do wysokości. Jeśli komuś udało się dotrzeć do schr. Ortu di u Piobbu wczesnym popołudniem, lepiej zrobi wybierając się zamiast tego na szczyt Monte Corona (s. 116).

Do schroniska można także dojść wariantem trasy (*variante*), który biegnie wzdłuż szlaku Tra Mare e Monti do Bonifatu, a stamtąd w górę dol. Melaghia (s. 114). W większości składa się on z łagodnych podejść i właściwie jest godny polecenia jedynie w przypadku złej pogody. Generalnie jeśli pierwszy etap wyda się komuś zbyt trudny, powinien on dobrze przemyśleć kontynuowanie wędrówki szlakiem GR20.





## Trasa

Tablice PNRC ustawione wzdłuż drogi z *Gîte d'étape* Municipal oraz wokół rynku w Calenzanie wskazują **początek szlaków** GR20 i Tra Mare e Monti powyżej wioski.

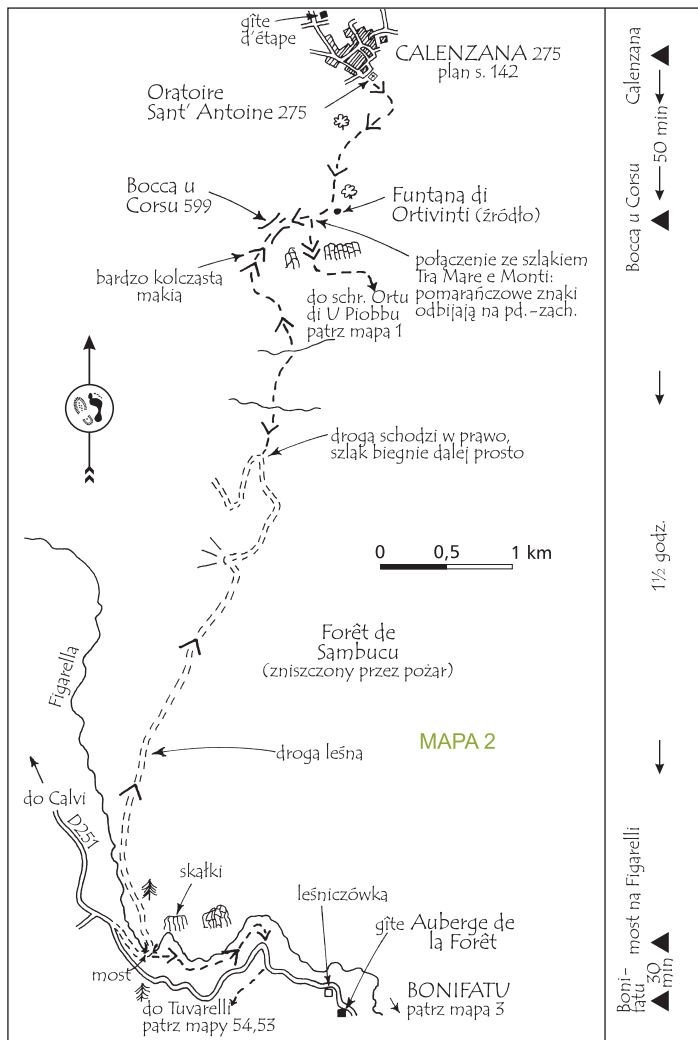
Trasa oficjalnie zaczyna się przy małej kapliczce, **Oratoire Sant'Antoine** (275 m). Po drugiej stronie drogi bije **źródło** o tej samej nazwie, w którym można napełnić butelki. Idziemy dalej brukowanym traktem mulników, który początkowo przeciska się między starymi, kamiennymi murkami, a następnie skręca ostro pod górę i biegnie dalej przez tereny porośnięte sosnami czarnymi, paprociami i makią, wśród której gdzieś widać pnie kasztanowców zwęglonych przez uderzenie pioruna.

Po 45 min dochodzimy do majestatycznej starej sosny, która wskazuje drugie źródło, **Funtana di Ortivinti**. Znajduje się ono na lewo od szlaku tuż przed jego rozwidleniem i jest to ostatnie ujęcie wody przed schr. Ortu di u Piobbu. Docieramy do **rozwidlenia szlaków** (550 m), na zach. (na prawo) skręca żółty szlak Tre Mare e Monti oraz *Variante* GR20.

My tymczasem skręcamy na pd. (w lewo) i przez kolczastą makię dochodzimy do przeł. **Bocca di u Ravalente** (616 m), skąd rozpościera się widok na całą dol. Figarella, aż po Cirque de Bonifatu.

Przecinamy boczny grzbiet Capu di u Ravalente i równym trawersem po wsch. stronie doliny dochodzimy do wyraźnej skalnej wychodni **Promontoire d'Arghioa** (820 m). To dobre miejsce, żeby odpocząć i nabrać sił przed ciężkim podejściem — do pokonania mamy 400 metrów przewyższenia do przeł. **Bocca a u Saltu** (1250 m) ścieżką wijącą się zakosami pośród sosen i wrzośców. Stanowi ona bramę do wyższych partii gór i rozciągają się stąd nieprawdopodobne widoki na dziką dol. Frintogna aż po Monte Grossu. To także doskonałe miejsce, by podziwiać panoramę wybrzeża Balagne, przy czym lepsza perspektywa jest z pobliskiego szczytu położonego na pn.-pn.- zach. od przełęczy.

Od Bocca a u Saltu charakter szlaku zmienia się wyraźnie. Po krótkim, łatwym zejściu przez piękny las sosny czarnej (**Bois de la Fratte**) wspinamy się ostro pod górę przez granitowe bloki o dużej ekspozycji — przechodząc przez nie trzeba zachować ostrożność, zwłaszcza jeśli jest mokro. W jednym z trudniejszych miejsc zamocowano **łańcuchy**



(były popsute, kiedy ostatni raz tamtędy przechodziliśmy!). Choć fałcuchy są dużą pomocą, gdy jest ślisko, w szczycie sezonu mogą stanowić wąskie gardło.

Powyżej czeka nas przyjemniejsza wspinaczka przez skały porośnięte storczykami plamistymi i ciemiernikami. Dochodzimy do drugiej dużej przełęczy tego dnia — **Bocca a u Bazzichellu** (1486 m). Jest ona rozleglejsza i bardziej zalesiona niż poprzednia, ale nie oferuje tak imponujących widoków, dlatego większość osób nie zatrzymuje się tutaj i idzie dalej pod górę przez sosnowy las. Kiedy drzewa się kończą, otwiera się wspaniały widok na pd. na dol. Melaghia, Monte Cinto oraz Paglia Orba na horyzoncie.

W ten sposób pokonaliśmy ostatnie duże podejście tego dnia, a przed sobą mamy jeszcze trawers ponad górnymi dopływami rzeki Melaghia, który jest już prawdziwą przyjemnością. Przekraczamy strumień, obchodzimy grzbiet naszpikowany blokami skalnymi i pokonujemy ostatnie podejście na płaskowyż, na którym stoi schr. Ortu di u Piobbu.

## REFUGE D'ORTU DI U PIOBBU

Położone na wysokości 1570 m u podnóża Monte Corona schr. Ortu di u Piobbu jest jednym z najpiękniej usytuowanych schronisk na szlaku GR20 i doskonale nadaje się do podziwiania stąd zachodów słońca. Stoi na miejscu dawnego szałasu w górnej części dol. Melaghia, skierowane na zach. i ponad szeregiem grzbietów widać z niego wybrzeże. Osoby przychodzące tu z poziomu morza przy dobrej pogodzie będą zaskoczone czystym światłem i migoczącymi zaroślami brzozy brodawkowatej, które porastają płytki jar otaczający pobliski strumień. Atmosferę wysokich gór potęgują flagi modlitewne powiewające na kopczyku kamieni za chatą. Zostały tam powieszzone przez gospodarzy schroniska (*gardiens*) i ich nepalskich przyjaciół spotkanych w czasie wyprawy na Manaslu w 2000 r.

W schronisku jest 30 miejsc noclegowych (9€ od osoby) oraz obszerna jadalnia z przylegającą do niej kuchnią. Wokół budynku jest mnóstwo miejsc biwakowych otoczonych murkami z kamieni. Kto postanowi spać pod gołym niebem, musi liczyć się z tym, że w nocy będą budziły go krowy. Poza tym na stokach po tej stronie gór nad ranem może zrobić



się niespodziewanie zimno, kiedy ciepłe powietrze znad morza już się ochłodzi, a chłodne masy wciąż napływają znad Monte Corona. Lepiej więc w miarę możliwości wybrać jedną z pełnych, kamiennych osłon niż spać przy którymś z półotwartych wiatrochronów.

Kiedy w schronisku przebywa gospodarz, sprzedawane są gorące napoje i jedzenie w rodzaju *soupe corse* czy omlotu, a poza tym dostępny jest standardowy asortyment podstawowych produktów.

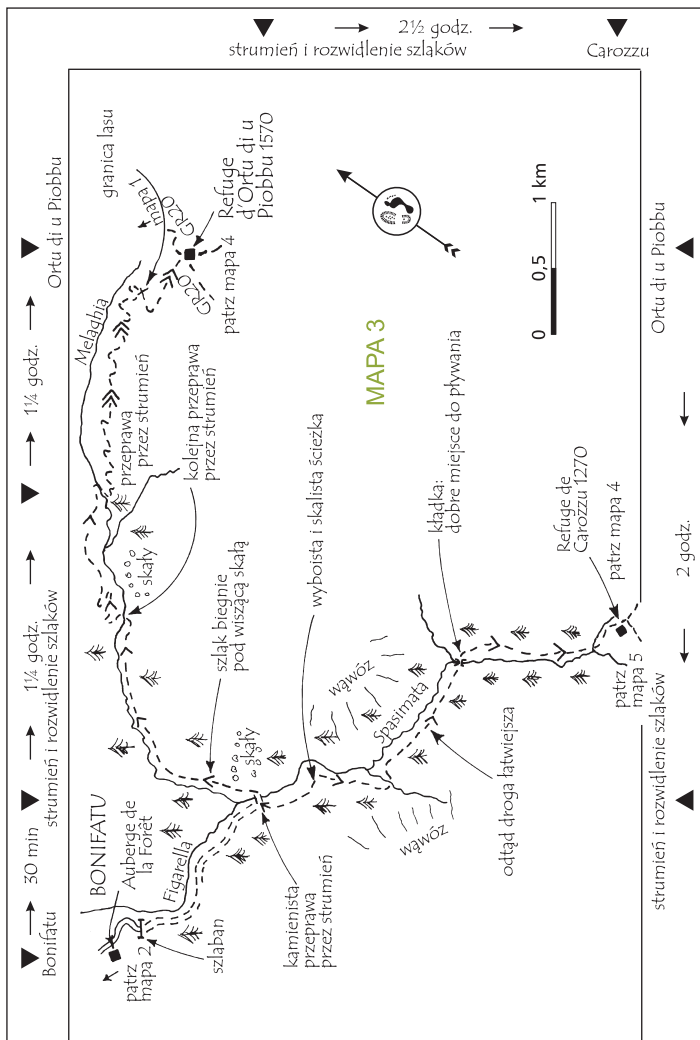
### Wariant na mniejszej wysokości: Calenzana — Cirque de Bonifatu — schronisko Ortu di u Piobbu (mapa 2, s. 146, mapa 3, s. 149)

Wariant ten biegnie na mniejszej wysokości i najpierw prowadzi na pd. do Cirque de Bonifatu szlakiem Tra Mare e Monti (opisanym w części 6 przewodnika), a potem odbija na pn.-wsch. i biegnie w górę dol. Melaghia. Właściwie warto go wybrać jedynie w przypadku szczególnie złej pogody, gdy zasadniczej trasy nie da się pokonać z powodu ulewnego deszczu lub opadów śniegu. Wariant ten jest mniej forsowny, ale jednocześnie mniej urozmaicony — w dużej części prowadzi monotonną leśną ścieżką. Poza tym w lecie stwarza większe ryzyko udaru słonecznego, ponieważ jego pierwsza połowa jest prawie zupełnie pozbawiona osłony drzew.

Na **rozwidleniu szlaków** nad Calenzaną skręcamy w prawo (na zach.) i kierujemy się wzdłuż pomarańczowych znaków. Mijamy przeł. **Bocca u Corsu** (599 m) i schodzimy stromo przez gęstą, kolczastą makię do potoku Sambuccu. Dalej ścieżka się wyrównuje i biegnie po poziomicy. Następnie pokonujemy niewielkie podejście i dochodzimy do wyraźnej, gruntowej **drogi leśnej**, która łagodnie przez ok. 3 km opada w stronę rzeki **Figarella**.

Obok ogromnej pomarańczowej skały wyrzeźbionej w dziwaczne kształty przechodzimy przez most drogowy i przez ok. 1 km idziemy lewym brzegiem rzeki. Serią zakosów wspinamy się do szosy D251. Skręcamy w lewo, mijamy leśnicówkę (*maison forestière*) i dochodzimy do **Bonifatu**, gdzie mieści się doskonała **Auberge de la Forêt** (tel. 04 95 65 09 98) oferująca posiłki oraz noclegi w *gîte d'étape*.

Obok restauracji, za barierką na końcu parkingu dla autokarów, zaczyna się droga gruntowa, która przez półtora kilometra wije się wzdłuż rzeki i urywa się nagle po kolejnych 30 min. Tablica informuje, że dotarliśmy do połączenia z *Variante* GR20 ze schr. Carozzu. Skręcamy w lewo, przechodzimy przez rzekę i idziemy po żółtych znakach wyboistą drogą pod szeregim urwisk. Następnie zaczynamy równomierne podejście przez las sosnowo-dębowy i po raz drugi przeprawiamy się przez potok. Wreszcie po pokonaniu szerokich serpentyn przechodzimy przez wodę trzeci raz i zaczynamy ostrzejsze podejście ciasnymi zakosami. Wychodzimy ponad granicę lasu, skręcamy zdecydowanie w prawo (na pd.-zach.) i ścieżką po grzbiecie dochodzimy do widocznego powyżej schroniska.



## Wariant na mniejszej wysokości: schronisko Ortu di u Piobbu — schronisko Carozzu (mapa 3, s. 149)

Alternatywą dla drugiego etapu GR20 jest zejście ze schr. Ortu di u Piobbu przez gęsto zalesioną dol. Melaghia do mostu tuż na wsch. od Bonifatu. Stamtąd kierujemy się w górę dol. Spasimata, by dołączyć do głównego szlaku przy schr. Carozzu.

Wariant ten, którego przejście zajmuje ok. 5 godz., jest dużo łatwiejszy od zasadniczej trasy, ale omija część najbardziej spektakularnych widoków na GR20. Z reguły turyści wybierają go w przypadku **złej pogody**, jeśli wolą iść do schr. Carozzu zamiast czekać w Ortu di u Piobbu aż chmury się podniosą.

Pierwszy odcinek tej trasy, opisany powyżej w przeciwnym kierunku, jest oznaczony żółtymi znakami i trudno na nim zabłądzić. Na dojście do rozwidlenia szlaków w Bonifatu potrzeba 2 godz. i kolejnych 2½ godz. na wejście serpentynami przez jedne z najpiękniejszych na wyspie lasów sosny czarnej i dębu wiecznie zielonego do schr. Carozzu.

## Wejście na Monte Corona (mapa 4, s. 153)

Komu podejście z Calenzany nie odebrało wszystkich sił, powinien zastanowić się nad doskonałym uzupełnieniem trasy, jakim jest wejście ze schr. Ortu di u Piobbu na Monte Corona. Szczyt, na który wyprawa w obie strony zajmuje 2½ godz., to jeden z najlepszych punktów widokowych na Korsyce. Rozciąga się stąd niezakłócony widok na pn. stoki masywu Monte Cinto, centralną część głównego grzbietu oraz pn.-wsch. wybrzeże — warto się trochę namęczyć, żeby to zobaczyć.

Trasa, oznaczona żółtymi znakami, zaczyna się za schroniskiem i prowadzi skrajem brzożowego lasu. Od samego początku jest trudna i biegnie po luźnym, pylistym podłożu. Najpierw wspinamy się zakosami przez las na wietrzną przeł. **Bocca Tartagine** (1852 m). W ubiegłych stuleciach biegł przez nią ważny szlak, którym pasterze prowadzili swoje zwierzęta z dol. Melaghia do rejonu Giunssani na wschód. Dzisiaj spotkać tu można jedynie płochliwe muflony (*muvrini*) pasące się na piargach nad przełęczą (więcej o tym nieuchwytnym, rzadkim zwierzęciu w ramce na s. 128).

Z przeł. Bocca Tartagine skręcamy w prawo i wspinamy się grzbietem ostro pod górę przez gęste, drapiące zarośla olchowe o nieprzyjemnym zapachu. Wyboiste podejście zakosami przez skały wyznaczone jest kopczykami kamieni, ale można również wybrać trasę na skrót przez gęstwinę (trzeba uważać, żeby nie zejść w prawo w olchowe zarośla). Przejście tego odcinka momentami może wydawać się frustrująco trudne, ale po 45 min wychodzimy wreszcie na piarg pokrywający większość partii szczytowej. Na górę prowadzi wyraźna ścieżka, a sam wierzchołek oznaczony jest dużym kopcem kamieni i zagłębieniem między głazami. Rozciąga się stąd prawdziwie niezwykły widok — od przylądka Corse na pn.-wsch. po Paglia Orba na pd.-zach. Z jego pd. części widać pokryty śniegiem masyw Monte Cinto górujący nad dol. Asco.